

## Sławomir Sobieraj

(UPH Siedlce, WH)

### Etos powstania styczniowego jako fundament koncepcji odrodzenia państwa i narodu w twórczości Stefana Żeromskiego

#### Abstract:

This article analyses the thematic presence of the January Uprising in Stefan Żeromski's prose and journalism, particularly his novel *Uroda życia* (1912) and two short stories. It is thus contended that the writer created a mythology of an eternally lasting uprising, demanding its realization in Poles' varied activities in the years following 1863. Żeromski equally ensured the immortality of the uprising, which would result in the nation's rebirth that had been made possible by the heroism of the fighters and their inheritors.

**Key words:** January Uprising, Stefan Żeromski, independence, resurrection, Messianism

Wiek XIX był dla Polaków okresem zrywów niepodległościowych. Choć tragicznie przegranych, to ujawniających ich olbrzymią siłę duchową. Klęski – paradoksalnie – podtrzymywały kulturowe trwanie i jedność zniewolonego narodu, fundowane na świeżej pamięci ofiarnych walk i bohaterskich śmierci, także na kulcie miejsc z tym związanych. Zdaniem Aliny Witkowskiej, w Polsce porozbiorowej życie mityczne stało się drugą rzeczywistością. A siła tej drugiej, utajonej i przytłumionej przez retorykę serwilistów rzeczywistości wzrastała wraz z upływem lat. Im więcej czasu upływało od upadku powstania styczniowego, tym owo życie mityczne stawało się silniejsze<sup>1</sup>.

Początkowo w piarstwie polskim – szczególnie w zaborze rosyjskim – powstanie roku 1863 było niemal tematem tabu<sup>2</sup>. Po pierwsze, w wyniku ograniczeń cenzury, po drugie, z powodu skutków publicystycznego zdeprecjonowania znaczenia tego tragicznego aktu polskiej historii przez lojalistów w rodzaju hrabiego Stanisława Tarnowskiego, Stanisława Koźmiana, Włodzimierza Spasowicza i in-

<sup>1</sup> A. Witkowska, *Wielkie stulecie Polaków*, Warszawa 1987, s. 185-186.

<sup>2</sup> Wyjątkami były powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego, drukującego pod pseudonimem Bolesławy (*Szpieg, Para czerwona, My i oni*), Michała Bałuckiego (*Przebudzeni, Młodzi i starzy*), Edwarda Lubowskiego (*Wierzące dusze i Silni i słabi*).

nych. Tak jak powszechnym w społeczeństwie polskim było to doświadczenie klęski insurekcji z racji egalitarnego składu jej uczestników i represji, które ich dotknęły, tak nie mniej ogólną zasadą życia popowstaniowego stał się swoisty pragmatyzm, znajdujący swoje ujście w pielęgnacji wartości typowych dla pokolenia pozytywistów, a więc w kulcie pracy i zapobiegliwości materialnej, ograniczającej się niekiedy do sfery interesów prywatnych. Sprawa irredenty pozostawała w pamięci szanowanej, ale trochę skrywanej, a zarazem wstydlivej – wobec kierowanych przez ówczesne autorytety intelektualne pod adresem powstańców oskarżeń o szaleństwo i nieodpowiedzialność, które miały doprowadzić – głównie stan szlachecki – do majątkowej ruiny. Z czasem dopiero – po upływie lat dwudziestu i więcej – pojawiły się utwory krytyczne wobec sceptycyzmu niepodległościowego lojalistów: *Nad Niemnem* (1887) Orzeszkowej, *Pożary i zgliszcza* (1893) Rodziewiczówny oraz Przyborowskiego *Upiory* (1902).

Stefan Żeromski, dla którego klęska roku 1864 i wyniki z niej reperkusje stały się głównym doświadczeniem pokoleniowym – przyswojonym już w latach szkolnej młodości<sup>3</sup> – i punktem wyjścia do refleksji nad przyszłym losem Polaków, temat powstania styczniowego uczynił jednym z motywów przewodnich swojej twórczości; znajdujemy jego realizację w dwu opowiadaniach, w powieściach *Wierna rzeka* i *Uroda życia*, także w wypowiedziach krytycznoliterackich<sup>4</sup>. Poza tym powstaniowe reminiscencje pojawiają się i w innych utworach (np. w *Syzyfowych pracach*<sup>5</sup>, *Róży*, *Puszczy jodłowej*).

Opowiadanie „*Rozdziobią nas kruki wrony...*” z roku 1894 opisuje obchodzące nas zagadnienie, zdawać by się mogło, skrótowo i alegorycznie, ale jednocześnie w sposób dość wyczerpujący, jeśli pod uwagę weźmiemy naświetlenie związanych z nim kontekstów historyczno-socjologicznych. Co prawda, nie znajdziemy tu obrazów heroiczych czynów i bitewnych zmagania, jednak ukazana jest niezłomność „ostatniego” powstańca, do końca wiernego idei niepodległości. Ponadto w utworze poruszona została sprawa społecznej percepcji walki

<sup>3</sup> Jak pisze wnikliwy badacz życia i twórczości autora *Białej rękawiczki*, „dojrzał Żeromski w cieniu prawdy i legendy powstania”, w kręgu rodzinnych opowieści o uczestnikach zrywu niepodległościowego i w otoczeniu pamiątek po nich, widocznych jeszcze wówczas śladów po bitwach, które rozgrywały się w okolicach majątku dzierzawionego przez jego ojca. Topograficzne ukształtowanie tych terenów (Gór Świętokrzyskich) sprzyjało walce partyzanckiej. Pisarz wykorzystywał później rozmaite wątki zasłyszanych historii powstańczych w swoich dziełach literackich. Zob. A. Hutnikiewicz: *Żeromski*. Warszawa 2000, s. 16-18.

<sup>4</sup> *Idem*, *Wstęp*, w: S. Żeromski, *Wybór opowiadań*, oprac. A. Hutnikiewicz, wyd. drugie zmienione, Wrocław 2003, s. XLVII.

<sup>5</sup> Zob. scena odnalezienia przez Marcina Borowicza powstańczego grobu strzelca Nogi.

z zaborcą. W refleksjach snutych przez bohatera możemy odnaleźć wyraz krytyki kierowanej przez pisarza w stronę oportunistów politycznych. Pojawiają się także rozważania o przyczynach klęski, wskazujące na przewagę militarną wroga, niskie morale społeczeństwa, tj. uleganie ugodowym nastrojom pod wpływem niepowodzeń, wygodnictwo i serwilizm klas posiadających, wreszcie na obojętność warstwy chłopskiej, nie zainteresowanej zmianami. Jednakże Żeromski nie oskarża chłopów, ich zachowania usprawiedliwia – winę zrzucając na szlachtę, która przez wieki wyzyskiwała i zaniedbywała edukacyjnie prosty lud<sup>6</sup>.

Tytuł opowiadania, zaczerpnięty ze starej pieśni żołnierskiej, mógłby sugerować, iż pisarz rozliczając przeszłość, diagnozuje również rzeczywistość teraźniejszą i przyszlą w perspektywie kasandrycznej. Zakończenie utworu rysuje przecież wizję uobecniającej się zagłady: krajobrazu po „bitwie” – klęski powstania, klęski idei narodowo-wyzwoleńczej; to jakby hołd oddany temu, co ziścić się nie mogło, bo szans na to nie było z powodu rozmaitych przewin i zaniechań polskiego narodu:

Na tle zorzy liliowej widać było konia, wspartego na przednich nogach. Miał łbem, wykręcał go w stronę grobu Winrycha i rżał.

Trzepały nad tym żywym trupem, wlatywały, spadały i krążyły wron całe gromady. Zorza szybko gasła. Zza świata szła noc, rozpacz i śmierć...<sup>7</sup>

Czy faktycznie taka właśnie była intencja autorska? Przemawiać za tym mógłby podtytuł zbioru (opatrzonego tytułem analizowanego opowiadania), który opublikował Żeromski w Krakowie w roku 1896 pod pseudonimem Maurycego Zycha: *Obrazki z ziemi mogił i krzyżów*<sup>8</sup>. Jednakże warto zwrócić uwagę na inne konteksty tego wydania. Tomik utworów nowelistycznych poświęconych zmaganiom ludu polskiego o niepodległość etniczną i kulturową, zawierający tylko jeden tekst ściśle związany z wydarzeniami roku 1863 (wówczas odsuwany na plan dalszy zarówno przez zaborców, jak i samych Polaków – głównie z powodu nacisków cenzury), opatrzony został wielce wymownym mottem zaczerpniętym z *Irydiona* Zygmunta Krasińskiego:

„A po długim męczeństwie zorzę  
rozwiode nad wami – udaruję was

<sup>6</sup> A. Hutnikiewicz, *Wstęp*, op. cit., s. XLVIII-XLIX.

<sup>7</sup> S. Żeromski, „Rozdzióbią nas kruki, wrony...”, w: idem, *Wybór opowiadań*, op. cit., s. 302.

<sup>8</sup> M. Zych [Stefan Żeromski], „Rozdzióbią nas kruki, wrony”. *Obrazki z ziemi mogił i krzyżów*, Kraków 1896.

szczęściem i tem, co obiecałem ludziom na szczycie Golgoty – wolnością”<sup>9</sup>.

Trudno nie zgodzić się z komentarzem Zbigniewa Lisowskiego, który pisze, że „Winrych jest transpozycją postaci Irydiona”. Zdaniem badacza, rozpatrując problem wolności w dziele Krasińskiego w wymiarze uniwersalnym, można pokusić się o metaforyczne odczytanie konfliktu Grecji i Rzymu jako wzajemnych relacji Polski i Rosji. To dawałoby pretekst do rozważenia wspólności ideowej obydwu tekstów. W świetle takiej interpretacji, zbawiony Irydion już jako Winrych „nie kieruje się [...] nienawiścią do najeźdźcy, a tylko miłością do ojczyzny, żywiąc wobec wrogów co najwyżej pogardę, stanowiącą dlań zresztą formę samoobrony przed strachem w tym ostatecznym i ostatnim momencie swojego życia”<sup>10</sup>. Lisowski zwraca szczególną uwagę na to, że bohater ponosi klęskę i jest ona usymbolizowaniem klęski narodu. Jedyna nuta optymizmu w tym utworze miałaby wynikać z przekonania, iż pokonani wciąż będą żywi w pamięci kolejnych pokoleń<sup>11</sup>. Podobną interpretację przyjmuje Henryk Markiewicz. W jego ocenie końcowe ustępy opowiadania zostały skomentowane tytułem w ten sposób, że stają się symbolem beznadziejności losu Polaków<sup>12</sup>.

Wydaje się, że przesłania utworu nie można ograniczyć do wyżej wzmiankowanych defetystycznych konstatacji. Mamy tu do czynienia z czymś więcej niż liryczno-nastrojowe przypomnienie heroizmu bojowników o niepodległość, które zostało opatrzone trochę zakamuflowanym politycznym komentarzem, będącym próbą określenia przyczyn porażki buntowników. W „*Rozdzióbią nas kruki, wrony...*” znaczeń przenośnych nie brakuje, zarówno alegorycznych, jak i symbolicznych. Zawarte są one nie tylko w tekście głównym, tj. w wywodach narratora, w których do rangi symbolu świadomości narodowej Polaków podniesiono mózg powstańca („siedlisko wolnej myśli”), czaszkę tegoż nazwano „ostatnią fortecą polskiego powstania”, natomiast scena pozostających na pobojowisku wron ukazana została jako alegoria zwycięstwa przeciwników idei walki narodowo-wyzwoleńczej, a zarazem zwolenników ugody z zaborcą. Warto raz

---

<sup>9</sup> W cytacie zachowuję oryginalną pisownię i formę zapisu według wydania książeczki Żeromskiego z roku 1896.

<sup>10</sup> Z. Lisowski, *Irydion na „ziemi mogił i krzyżów”* („*Rozdzióbią nas kruki, wrony...*”), w: *idem, Arcydziela nowelistyczne Stefana Żeromskiego. Studium analityczno-interpretacyjne*, Siedlce 1991, s. 205-206.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 206.

<sup>12</sup> H. Markiewicz, *Rok 1863 w twórczości Żeromskiego*, w: *idem, Prus i Żeromski. Rozprawy i szkice literackie*, wyd. drugie poprawione i rozszerzone, Warszawa 1964, s. 388.

jeszcze dogłębnie przeanalizować również znaczenie wzmiankowanego wyżej motta tudzież tytułu i wcześniej istniejącego podtytułu opowiadania. Sugestywna wymowa tragicznego finału nie powinna przesłaniać całościowej interpretacji utworu, dla której nie mniej istotne są właśnie treści ukryte w tych formalnych elementach struktury tekstu, które mogły umknąć uwadze cenzora i niekiedy mniej wnikliwego czytelnika.

Zacznijmy od pierwszej kwestii – słów wyjętych z dramatu Kraszińskiego. Przywoływany cytat z *Irydiona* pozwala na widzenie męczeńskiej śmierci Winrycha nie tylko jako zamknięcia historii życia jego poprzednika w nowym wcieleniu (jak to czynią badacze), ale też jako otwarcie na nową historię: w perspektywie sensów wyższych i ponadjednostkowych, mających się dopiero spełnić. Golgota narodu, a zarazem męka każdego Polaka z osobna – zgodnie z romantycznym paradygmatem historiozoficznym naszych wieszczów – projektuje przyszłe zmartwychwstanie<sup>13</sup>, jest wręcz czymś koniecznym, bez czego odrodzenie państwa nie będzie możliwe. Dlatego można też przewidywać, że Irydion-Winrych powróci w kolejnej postaci niezłomnego rycerza sprawy.

Druga kwestia, dotycząca tytułu, jest nieco bardziej skomplikowana. Pojawiające się w nim słowa „Rozdzióbią nas kruki, wrony...”<sup>14</sup>, w świetle wyżej wyinterpretowanego projektu odrodzeniowego, nie muszą być zatem wyłącznie elegijną pieśnią wajdeloty opiewającego tragizm dokonanej (dokonującej się) zagłady narodu, można traktować je również jako rodzaj przestrogi, umieszczonej na początku złej bajki, która źle się kończy. „Zepsucie” tej bajki motywami zła, które zwycięża, wskazywałoby na konieczność szukania równie zaprzeczonego czy raczej odwróconego sensu tytułu, a zarazem i przesłania całego utworu. Zatem w tego rodzaju odwróconym porządku percepcji

<sup>13</sup> W pomieszczonej w *Irydionie* scenie *Dokończenia* – Bóg obiecuje głównemu bohaterowi nie tylko wolność (jak we fragmencie cytowanym w motcie), ale także zmartwychwstanie.

<sup>14</sup> Słowa zaczerpnięte z pieśni ludowej *Idzie żołnierz borem, lasem...* (niezwykle popularnej wśród żołnierzy Legionów Dąbrowskiego) z pewną znaczącą modyfikacją – zmianą liczby pojedynczej na liczbę mnogą: zastąpieniem zaimka „mnie” zaimkiem „nas”. Chodzi w zasadzie o część drugą pieśni, w której występuje motyw konia grzebiącego grób swojemu panu, tj. żołnierzowi. Ostatnia zwrotka brzmi następująco: „I wygrzebał po kolana/ żałujący swego pana./Kiedym ja miał swego pana,/tom ja jadał gołe ziarna,/teraz nie mam sieczki słomy,/rozdzióbią mnie kruki, wrony”. Cytat wg: Stanisław Czernik, *Poezja chłopów polskich. Pieśń ludowa w okresie pańszczyźnianym*, Warszawa 1951, s. 95. Inna wersja słów: „Rozniosą mnie kruki i wrony!” w pieśni wojskowej bez tytułu odnotowanej przez Zoriana Dołęgę Chodakowskiego w zbiorze *Spiewy sławiańskie pod strzechą wiejską zebrane*, Gdańsk 2000, s. 5 (pierwsze wyd. niepełne: 1833)

należałoby odczytywać tytuł inaczej, z przeczeniem: „Nie rozdzióbią nas kruki, wrony...”. „Nie rozdzióbią” nas – jeśli nie poddamy się oportunistom i zdrajcom, jeśli zadbamy o świadomość narodową chłopów. Albo też można czytać przestrożę wprost: Zatracimy się jako naród, jeśli nie spełnimy wymagań jedności i wiary w swoją niezależną egzystencję.

Asumpt do takiej próby interpretacji daje z pewnością sam autor. Warto bowiem pamiętać, że pierwsze wydania analizowanego utworu na łamach prasy, jak i też rękopis sygnowany pseudonimem pisarza (Maurycy Zych), zawierają podtytuł: *Bajka*<sup>15</sup>. A bajka wyraża w swej istocie pouczenie, które zazwyczaj występuje na końcu utworu, ale też może niekiedy pojawiać się na początku. Jeżeli założymy ten drugi przypadek, to funkcję pouczenia pełnić by mogło również – obok tytułu – motto. Z drugiej strony, wychwycenie pouczenia bez kontekstowego cytatu z *Irydiona*, którego zabrakło w późniejszych wydaniach (z powodu autonomicznego bytu opowiadania), jest rzeczywiście niełatwe. Za kluczową należy uznać scenę umierania Winrycha: jego ostatnie myśli wypełnia nadzieja nieśmiertelności<sup>16</sup>.

Deszyfracja alegorycznego kostiumu stylistycznego tej powieści<sup>17</sup> o nieudanym powstaniu pozwala na wskazanie analogii między bohaterem a całym narodem polskim, który również „umiera” z taką samą nadzieją... więc nie umiera do końca. To zapowiada trwanie w mrokach nocy, w oczekiwaniu na odwalenie kamienia grobowego ...

Żeromski już w tym wczesnym swoim tekście zapoczątkowuje widzenie przegranego powstania jako zasiewu pod zwycięską przyszłość i odnowione państwo. Tak samo rok 1863 będą dwadzieścia lat później postrzegać Maria Jehanne Wielopolska w *Kryjakach* i Andrzej Strug w *Ludziach podziemnych*. Także Józef Piłsudski w publikacji z pierwszych lat II Rzeczypospolitej, patrząc z dystansu na to wydarzenie, nazwie przedstawicieli swojego pokolenia „pogrobowcami ostatniego powstania” i uzna jego olbrzymi wpływ na dalsze losy narodu: „Rok 1863 stoi na przelomie naszych dziejów; stara Polska umiera – nowa się rodzi”<sup>18</sup>.

Owo poczucie ciągłości życia duchowego narodu u autora *Dziejów grzechu* występuje zazwyczaj w połączeniu z wizją jedności Pola-

---

<sup>15</sup> Zob. „Słowo Polskie” 1894, nr 14-15; „Przegląd Poznański” 1894, nr 33;. Rękopis Ossolineum, sygn, I 4661.

<sup>16</sup> S. Żeromski, *op. cit.*, s. 297: „Wielka nadzieja nieśmiertelności ogarnęła umierającego, niby przestrzeń bez końca. Z tą nadzieją w sercu umarł”.

<sup>17</sup> To określenie genologiczne w roli podtytułu z pewnością trafniej odzwierciedlałoby zamysł i intencje Żeromskiego niż zastosowane przez pisarza.

<sup>18</sup> J. Piłsudski, *Rok 1863*, w: *idem, Pisma zbiorowe*. T VI, Warszawa 1937, s. 152.



ków, również w perspektywie współpracy i poszanowania wzajemnego przez różne warstwy społeczeństwa mimo klęsk, a także właśnie w wyniku pielęgnowania pamięci o tych klęskach ofiarnych i „rytualnych” zarazem. W opowiadaniu o tragicznym losie Winrycha pojawia się przecież nie tylko sprzeciw wobec stereotypowego wizerunku chłopca – „zewzwiężonego” i obarczanego winą za upadek insurekcji, ale także wzmianka o szlachcicu dającym podwody powstańcom i ryzykującym utratę dużej części swojego majątku.

Żeromski, snując modernistyczną (i jednocześnie modernizującą wyobrażenia romantyków) ideę odrodzenia, buduje ją na fundamentach solidarności etnicznej i społecznej. Poza tym próbuje stworzyć w zarysie koncepcje polityczne i gospodarczo-techniczne organizacji przyszłego państwa. Nowoczesny wymiar jego pisarskiej działalności jest wsparty na heterogenicznym myśleniu o sprawach Polaków, wymykającym się ograniczeniom jednego tylko paradygmatu: romantycznego bądź pozytywistycznego.

Mamy raczej do czynienia z pewnego rodzaju syntezą tych paradygmatów. Żeromski, szczególnie w *Urodzie życia* (1912), przekonująco pokazuje, jak w życiu popowstaniowym Polaków wspomniane wyżej projekty są istotne i jak można je realizować. Pamięć o przeszłości nie odbiera sił w pragmatycznym działaniu na rzecz polskości, która trwa w sposób specyficzny, nieco ukryty i z pozoru niemocny, ale przecież niezłomny, czego przykładem mogą być poczynania bohaterów powieści: Piotra Rozłuckiego, jego stryja Michała z Cierniów, księdza Wolskiego, czy też Gustawa Bezmiana. Ich praca u podstaw, budowanie siły ludu poprzez szerzenie oświaty i kultury odbywa się w cieniu grobów ojców. Raczej nie mówi się tu wprost o spiskowaniu przeciw zaborcy, ale *de facto* jest to tego rodzaju działalność, która ma na celu zachowanie tożsamości narodowej prostych ludzi, ich obyczajów i tradycji.

O niezłomności patriotycznej można też mówić w odniesieniu do bohaterów *Szyfowych prac*, Bernarda Zygiera, Andrzeja Radka, Marcina Borowicza i Biruty. Nad ich życiem ciąży klęska powstania (choć o nim prawie wcale się w powieści nie wspomina)<sup>19</sup>, ale w tym wypadku wywołuje ona reakcję odwrotną od oczekiwanej przez rosyjskich ciemniźcyeli. Mimo świadomości porażki – i na przekór postawom powszechnego poddania się rusyfikacji, co składa się na ogólnie pesymistyczną wymowę opisu życia w kłerykowskim gimnazjum – młodzi herosi trwają w uporze walki nieustannej.

Pisarz sygnalizował kwestię niejawnego, można powiedzieć, podziemnego bytu idei narodowowyzwoleńczej bardziej wyraziście w

<sup>19</sup> A. Hutnikiewicz, *Żeromski, op. cit.*, s. 187.

opowiadaniu *Echa leśne* z 1905 roku. Mogiła powstańcza – upamiętniająca miejsce śmierci ojca Piotra Rozłuckiego – jest w pewnym sensie symbolem jedności chłopów i szlachty. Przypomina bowiem o ich wspólnym działaniu w roku 1863, o którym nie wolno mówić głośno w latach bierności, uległości i panoszenia się zaborców.

W udramatyzowanych scenach rozmów przy ognisku spotykają się Polacy rozmaitego autoramentu. Jest tu zachowana hierarchia społeczna: są przedstawiciele szlachty – dymisjonowany generał Rozłucki i dzierżawca folwarku, jest reprezentant miejskiej inteligencji – Knopf, jest podleśny Guńkiewicz, są chłopci, wójt i pisarz gminny. Spożywanie alkoholu rozwiązuje języki, wyzwala chęć i odwagę mówienia o tym, co na co dzień skrzętnie ukrywane. Generał najpierw dopytuje o miejsce zapomniane pośród lasów, karczmę w Zagoździe. Gdy podleśny napomyka o stojącym tam krzyżu przydrożnym, były carski oficer rozpoczyna opowieść o swoim bratanku, który walczył w szeregach powstańców. Okazuje się, że historia tego „buntownika” o literackim pseudonimie Rymwid (zapożyczonym od imienia wiernego sługi Litwora, bohatera *Grażyny* Mickiewicza), nie jest obca uczestnikom tej swoistej biesiady. Niechętnie mówi o postawieniu i podpieraniu krzyża Guńkiewicz, bagatelizuje swój w tym udział wójt Gała. Można jednak się domyślać, że zarówno oni, jak i Knopf doskonale znają i pamiętają wydarzenia roku 1863, mające miejsce w okolicy, albowiem w trakcie generalskich wynurzeń, w których padają szydercze słowa o Janie Rozłuckim jako zdrajcy carskiego munduru, przypominają nazwy miejscowe związane z konkretnymi działaniami oddziałów powstańczych. Formalnie unikają wyrażenia sympatii dla przegranego powstania, bojąc się osądzenia o udział w nim lub jakiegokolwiek zaangażowanie po stronie przeciwników Rosjan, jednak ich zachowanie wskazuje właśnie na to, że sprawa jest im bliska.

Ironiczny styl pisarza pozwala na wprowadzanie aluzji i zestawień paradoksalnych faktów, które służą ukazaniu – wbrew stereotypowym przekonaniom i staraniom zaborców – owego duchowego trwania idei wolnościowej. Oto wójt odznaczany za pomoc w uśmierzeniu polskiego powstania prawdopodobnie należał do „zbałamuczonych chłopów” współpracujących z oddziałami leśnych żołnierzy. Natomiast generał, dopytywany przez pisarza gminnego o losy syna bratanka, wyraźnie poruszony odmawia odpowiedzi, tak jakby poczuwał się do winy... Nie wychował bowiem Piotra Rozłuckiego zgodnie z ostatnią wolą jego ojca na Polaka.

Ironia zawarta w kończącej opowiadanie bezczelnej wypowiedzi pisarza gminnego, która ukazuje pozornie „daremność ofiary po-



wstańców”<sup>20</sup>, ma „drugie dno”. Samo podjęcie drażliwego tematu przyszłości kolejnych pokoleń Polaków (co prawda przez osobę, która – zdawać by się mogło – jest tym najmniej zainteresowana), staje się dowodem aktualności problemu nierozwiązanego przez zaborcę i jego popleczników. Należy zwrócić szczególną uwagę na zachowanie słuchaczy w momencie opowieści o rozstrzelaniu kapitana Rymwida: „Knopf zdjął czapkę i coś tam suchymi wargami do siebie szeptał. Guńkiewicz grzebał patykiem w popiele ogniska, jakby pragnął pozakopywać sowite, pijackie łzy kapiące z jego oczu”<sup>21</sup>. Pamięć bohaterstwa, tragedii i krzywdy narodu jest wciąż żywa, tak jak żywe jest poczucie przynależności bohaterów opowiadania do tego narodu.

Wydaje się, że mamy tu do czynienia nie tylko z „irracjonalną i nastrojową sugestią żywotności tradycji powstańczych”<sup>22</sup>, ale z czymś więcej. Usymbolizowanie wydarzeń współczesnych wobec czasu opowiadania, a także tych minionych daje przekonującą argumentację przeświadczeniu o tym, iż Żeromski kreśli kolejny szkic mitotwórczy, ukazując siłę podziemnego mitycznego życia narodu, który nie zapomina o swoich bohaterach. Imię Rymwida, wyrażające wierność wobec sprawy narodowej, jest przywoływane nie bez przyczyny. Staje się on powiernikiem wszystkich pragnień wyzwoleniczych i jednocześnie wzorcem do naśladowania. Niewymuszony szacunek wobec niego, w przeciwieństwie do zruszczonego stryja, okazują też wrogowie, Rosjanie.

Żeromski odchodzi od typowego dla lojalistów postrzegania powstańców styczniowych jako swojego rodzaju przedstawicieli patologii romantycznej. Autor *Walki z szatanem* odżegnuje się również od jednoznacznie negatywnej oceny społeczeństwa popowstaniowego, inaczej widząc Polaków niż np. patrzący z perspektywy krajobrazu po klęsce Kraszewski w *Rachunkach* (1866) – już nie wyłącznie jako „ciulaczy drobnych dóbr” i wyznawców „wiary zwycięzców”, ale też jako silnych pamięcią o swoich przodkach i ich grobach.

Mowa mogił – zasygnalizowana już w zbiorze *„Rozdzióbią nas kruki, wrony...”*<sup>23</sup> – nabiera istotnego i konkretnego znaczenia w *Urodzie życia*, powieści, która jest swojego rodzaju epilogiem *Ech leśnych* i dopełnieniem zawartej w opowiadaniu koncepcji długiego i ukrytego trwania idei narodowej.

<sup>20</sup> H. Markiewicz, *op. cit.*, s. 388.

<sup>21</sup> S. Żeromski, *Echa leśne*, w: *idem, Wybór opowiadań, op. cit.*, s. 341-342.

<sup>22</sup> Zob. H. Markiewicz, *op. cit.*, s. 388.

<sup>23</sup> *Vide* podtytuł: *Obrazki z ziemi mogił i krzyżów*; także tytuł jednego z utworów: *Mogila* – ważny ideowo dla całości zbioru, ponieważ symbolizuje charakter życia narodowego i narodowego wychowania młodych pokoleń.

Warto w tym miejscu wtrącić uwagę o romantycznych i poromantycznych upodobaniach w zgłębianiu genealogii polskość oraz jej słowiańskich korzeni. To za sprawą twórczości Adama Mickiewicza oraz stworzonej przez niego „ideologii” mesjanistycznej, która na początku XX wieku (po roku 1905) zyskiwała drugie życie w rozmaitych koncepcjach słowianofilstwa, motywika łączenia śmierci i zmartwychwstania stawała się coraz bardziej popularna, m.in. z uwagi na niepodległościowe nadzieje Polaków. Grób mógł być jednocześnie kołyską<sup>24</sup>, a rozmowa z widmami i duchami przynosiła naukę o sprawach najbardziej doniosłych. *Dziady* Mickiewiczowe i *Nad Niemnem* Orzeszkowej, *Wesele* Wyspiańskiego i Micińskiego *Noc rabinowa* czy *Do źródeł duszy polskiej* to wybrane egzemplifikacje długiego ciągu literackich przywołań zaświatów i ich mieszkańców, historii minionej i zmarłych, którzy stanowią ważny punkt odniesienia dla żyjących. Ten odnowiony sposób myślenia narodowego miał swoje uzasadnienie w wierze dawnych Słowian w możliwość kontaktu z duchami przodków.

Szczególną i niewątpliwie symboliczną wymowę ma pomieszczona w *Urodzie życia* scena odkopywania zwłok ojca przez Piotra Rozłuckiego. Ale zanim do niej dojdzie, w procesie inicjacji etnicznej głównego bohatera, absolwenta carskiej wojskowej szkoły artyleryjskiej, który w momencie pierwszego kontaktu z żywiołem polskość nie potrafi się rozmówić w języku swoich rodziców, dokonają się wtajemniczenia wstępne. Gdy przejeżdża do obcego sobie kraju, pogardzanej „Polszy”, dostrzega zdziwiony dość powszechną niechęć do Rosjan, zarówno w Warszawie, jak i na dalekiej prowincji, w majątkach Oplakane i Ciernie. Mundur carski, jak mówi jego kuzynka Kama, „przypomina tutejszym ludziom rzeczy nieprzyjemne”<sup>25</sup>. Miejscowi chłopcy korzystają z pouczeń i pogadań Michała Rozłuckiego oraz jego syna Wiktora (szerzących wiedzę o kraju, stosunkach gospodarczych i tradycji rodzimej), a szlachta z powagą oddaje się słuchaniu pieśni o treściach patriotycznych. Pieśń, którą śpiewa przy akompaniamencie fortepianu Kama, wywiera na młodym poruczniku niezwykle wrażenie, choć nie rozumie on słów wiersza Juliusza Słowackiego *Anioły stoją na rodzinnych polach ...* Co ciekawe, druga zwrotka utworu zawiera motyw zhańbionego grobu, będącego *sui generis* energetycznym matecznikiem oraz głównym impulsem, „dynamem” zasilającym ułańską szarżę zemsty:

<sup>24</sup> Ta idea zawarta jest m.in. w motcie poprzedzającym powieść Marii-Jehanne Wielopolskiej *Kryjaki*, w słowach francuskiego filozofa i polityka Hugo Lamennaisa: „Wstań Polsko, z tego co nazywają Twoim grobem – ja wiem, że to Twoja kolebka”.

<sup>25</sup> S. Żeromski, *Uroda życia*, oprac. K. Zapalowa, Warszawa 1993, s. 32.

Anioły stoją na rodzinnych polach  
 I chcąc powitać lecą w nasze strony,  
 Ludzie schyleni w nędzy i w niedolach  
 Cierniowemi się kłaniają korony,  
 Idą i szyki witają podróżne,  
 I o miecz proszą tak jak o jałmużnę.

- Postój, o postój, hułanie czerwony!  
 Przez co to koń twój zapieniony skacze?  
 - To nic... to mojej matki grób zhańbiony,  
 Serce sen pęka, lecz oko nie płacze. -  
 Koń dobył iskier na grobie z marmuru  
 I mściwa szabla wylazła z jaszczuru.

Słowa końcowe wyrażają buntowniczą ideę, dlatego wykonawczynie nie kwapi się, aby dokonać tłumaczenia, nie w pełni zaspakajając ciekawość kuzyna ogólnym i wymijającym stwierdzeniem: „jest to polska śpiewanka, może o wielkiej biedzie-niedoli, a może o wielkiej chwale-wielkości. Ani w tym ładu, ani składu...”<sup>26</sup>.

Kolejnymi etapami wtajemniczeń narodowych Piotra będą: opowiadanie stryja o okolicznościach śmierci ojca i odwiedziny miejsca pochówku tego ostatniego. Symbolicznego wymiaru nabiera położenie grobu na rozstajach dróg, które można odnieść do wewnętrznego podziału w rodzinie Rozłuckich: na gałąź rosyjską (tj. zruszczoną) i polską, przeciwstawiającą się zniewoleniu.

Oficer rosyjski z polskim rodowodem coraz częściej zwraca uwagę na życie Polaków, obserwuje działania spiskowe lokatorów stacji uczniowskiej, a dzięki przysłuchiwaniu się ich rozmowom przyswaja sobie język polski, aż wreszcie sam zaczyna posługiwać się tą mową podczas spotkania ze stryjem Michałem w dzierzawionym przez niego majątku Ciernie. I wtedy już zadaje pytanie: „Do czegoż może prowadzić ten upór, to rozdwojenie, ta cała cierniańska polskość?”

Nazwa miejscowości zyskuje znaczenie metaforyczne, jest ekstrapolowana na określenie postawy związanej z wiernością etosowi narodowemu, na który składają się: cierpienie, walka i wiara w odrodzenie. W tym kontekście wcześniejsze przywołanie w powieści słów Słowackiego: „Ludzie schyleni w nędzy i w niedolach/ Cierniowemi się kłaniają korony,/ Idą i szyki witają podróżne, / I o miecz proszą tak jak o jałmużnę” nabiera znaczenia objaśniającego, staje się wstępnym komentarzem opisującym system wartości i przekonań wyznawanych przez tę arcyorską odnogę rodziny Rozłuckich. Cierniowe korony można też interpretować jako nawiązanie do Mickiewiczowskiego

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 33.

mesjanizmu, i to mesjanizmu zmodernizowanego, tj. walczącego – co można wyeksplikować z przywołania fragmentu wiersza zawierającego prośbę o broń.

W toku odpowiedzi na pytanie Piotra Rozłuckiego padają mocne stwierdzenia: „My tu w Cierniach jesteśmy sobie Polacy, choć Polski nie ma. Bo widzisz, bracie, Polski tu niby nie ma, ale i Rosji nigdy tu nie było i nie będzie”<sup>27</sup>. W dalszej kolejności jego stryj Michał mówi o sile tradycji polskich królów, do której są trwale przywiązani chłopię, mówi więc o sile polskich mas ludowych, a jednocześnie z całą mocą przekonywania dokonuje totalnej krytyki Rosji i jej kultury. Zaznajomienie z polską poezją patriotyczną oraz z historią narodową widzianą z innej perspektywy niż rosyjska zmienia powoli światopogląd bohatera. A kiedy odkopuje on mogiłę swojego ojca – by dotknąć własnymi rękami świętych prochów „samotnego rycerza polskiego”, doznaje swoistego objawienia („poznania wysokiego”), tj. identyfikacji z nacją, która go wydała jako najmłodsze pokolenie. Od-tąd jego postępowanie, także w sprawach czysto prywatnych, będzie podporządkowane sprawie polskiej. Odkrywa bowiem w sobie misję służby narodowej.

Wiele lat później, podczas pobytu w Anglii Rozłucki wraz z przyjaciółmi zawiązuje „spisek” na rzecz budowania przyszłej Polski. Gdy rozmawiają o roli prostych ludzi, bohater wypowiada znamienne słowa, ukazujące oświatowo-wychowawczy i metafizyczny wymiar planowanych przemian, a także perspektywę walki o nie: „Trzeba nauczyć ich dyscypliny ducha, przemienić wszystkich w żołnierzy, których oczy i uszy powinny być otwarte, a usta milczeć jak u Anglików. Trzeba nauczyć ich trzymać się prostej linii w szeregu. Niech raz wiedzą, że bez pozwolenia władzy z ducha, bez rozkazu z urzędu najwyższej myśli nie wolno nic, nie wolno nawet za ojczyznę i lud umierać!”<sup>28</sup>. Rozłucki siebie nazywa „całą armią polską” i przywołuje wzorce powstańcze, zarysowując perspektywę przyszłego zwycięstwa.

Żeromski w szkicach publicystycznych drukowanych po roku 1905 ukazuje nie tylko wyjątkowość bojowców ginących w zapomnieniu za sprawę „socjalizmu polskiego”, ale też zauważa to, że przynoszą oni do kraju ideę niepodległości (*Sen o szpadzie*). W *Nokturnie* (1907) buduje panteon herosów narodowych, który współtworzą gen. Sowiński walczący w powstaniu listopadowym, Józef Toczyski – stracony w cytadeli warszawskiej w roku 1864 oraz Stefan Okrzeja – przedstawiciel „nowego legionu”. Pisarz mimo pesymistycznej oceny sytuacji

---

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 62.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 369.

bieżącej (po upadku rewolucji 1905 roku) wyraża jednakże przekonanie, że ojczyzna nie umarła i żyć będzie<sup>29</sup>.

W innym tekście pisanym jeszcze przed wybuchem Wielkiej Wojny autor *Popiołów*, na marginesie rozważań o Włochu, który oddał życie w powstaniu styczniowym, poszerza swoje widzenie polskiej irredenty o perspektywę działań młodego pokolenia, przygotowującego się do przyszłych działań militarnych w szeregach organizacji niepodległościowych<sup>30</sup>. Tak oto przedstawia dynamiczną sytuację początku drugiej dekady XX wieku w Polsce: „Tutaj ojczyzna, to osaczona pole bitwy, gdzie każdy człowiek jest jednocześnie żołnierzem, pracownikiem i ministrem. Naród żyje zarazem dziś i w zmrokach swej historii. Rwie się, targa, idzie naprzód, a głowę i oczy wykręcone ma w przeszłość, gdzie jedynie dostrzega swój żywy wizerunek, stwierdzenie, że nie jest upiorem”<sup>31</sup>. Jednocześnie Żeromski pisząc o zderzeniu najmłodszej generacji rodaków, która „z zaciśniętymi zębami czeka” na sygnał do wojny, z ogromnym przekonaniem wypowiada myśl o przyszłej wolnej Polsce<sup>32</sup>.

Opisując powstanie roku 1863 jako jeden z przejawów „zbiorowego snu plemienia”<sup>33</sup>, snu o odrodzeniu i wolności, pisarz tworzył mit długiego trwania idei powstańczej i wskazywał jego realizację w rozmaitych działaniach, zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych. Dowodził swoistej „nieśmiertelności” powstania. Projektował jednocześnie kształt odrodzonej ojczyzny, czego przykładem są napomknięcia o państwie polskim w *Urodzie życia*, dotyczące budowy domów ludowych, szkół, muzeów, teatrów (o których mówi Michałowi Rozłuckiemu jego bratanek<sup>34</sup>), jak również pomieszczona w tejże powieści pierwotna wizja „szklanych domów”, tj. koncepcja szybkiego rozwoju społeczno-gospodarczego opartego na wprowadzaniu w życie nadzwyczajnych wynalazków technologicznych.

Mityzacja postaw powstańców styczniowych i ich duchowych spadkobierców, tj. działaczy społecznych, rewolucjonistów roku 1905, później także członków związków strzeleckich, dokonywana przez

<sup>29</sup> S. Żeromski, *Nokturn*, w: *idem, Sen o szpadzie*, Kraków 1915, s. 28.

<sup>30</sup> Zapewne pisarz miał na uwadze szkolenia paramilitarne organizowane na terenie Galicji w związkach strzeleckich od r. 1910, które później stały się załączkiem legionów Piłsudskiego.

<sup>31</sup> S. Żeromski, *Nulla*, w: *idem, Sen o szpadzie, op. cit.*, s. 41 (tekst pierwotnie był drukowany w języku włoskim jako przedmowa do książki: Giuseppe Locatelli-Milesi: *La spedizione di Francesco Nulla in Polonia (1863)*. Roma 1913).

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 44-45.

<sup>33</sup> Por. *idem, Przedmowa*, w: M. Wielopolska, *Kryjaki*, Warszawa 1962, s. 9. Pisarz stwierdza, że opowieści Wielopolskiej „są podobne do odmian zbiorowego snu plemienia” i tworzą mity o „najwyższej polskiej ofierze” (*ibidem*).

<sup>34</sup> S. Żeromski, *Uroda życia*, *op. cit.*, s. 304.

Żeromskiego na kartach jego prac literackich, miała szeroki rezonans społeczny i kulturowy. Oddziaływała nie tylko na zwyczajnych czytelników, lecz również na uczniów pisarza i jego naśladowców. Znajdowała kontynuacje w utworach Wielopolskiej (*Kryjaki*) i Struga (*Ojcowie nasi*). Budowała – poprzez pozytywne usensownienie klęsk – etos powstania styczniowego karmiący patriotyczną świadomość narodu niezłomnego, który dzięki tożsamościowej jednoznacznej identyfikacji zachował zdolność do podjęcia trudu legionowego<sup>35</sup>. W ten sposób w interpretacji autora *Przedwiośnia* wydarzenia lat 1863-1864 stawały się początkiem nowej historii Polaków.

*Wierna rzeka* – nazwana przez autora klechdą (domową) – jest nie tylko hołdem złożonym powstańcom-ofiarnikom, którzy na ołtarzu ojczyzny składają swoje szczęście osobiste, ryzykując zarazem utratę majątków i życia. Czynią to „dla odkupienia win społecznych i ciemnoty ludu [...], którym posługują się zaborcy przeciw zrywom”<sup>36</sup>. Powieść jest ponadto symbolicznym wyrazem idei bezkompromisowej wierności sprawie narodowej, która ogarnia również ludność cywilną, np. sprzyjających buntownikom chłopów z leśnych wsi w Górach Świętokrzyskich i opiekującej się rannym księciem Odrowążem Salomei Brynickiej. Bohaterka staje się świadomą rzeczniczką tej idei, a tytułowa rzeka wiernie strzeże sekretnych dokumentów komisarza Rządu Narodowego, dając nadzieję na przetrwanie tego, co w sensie metaforycznym może być interpretowane jako reprezentacja myśli niepodległej.

Siew krwi, który w przyszłości ma wydać odrodzeńczy plon, jest w okresie Młodej Polski ideą nie nową. Powtarzali ją za Mickiewiczem na progu XX wieku (mając na uwadze powstanie listopadowe) m.in. Stanisław Wyspiański w *Nocy listopadowej* i Tadeusz Miciński w eseju *Straceńcy*. Jednakże dopiero Żeromski urealnił ją wprowadzając w plan historiozoficzny wydarzenia z dziejów doby powstaniowej, a także uzupełnił o ukonkretniony obraz jutra zniewolonej Polski, związany z opisem wizji przemian społeczno-gospodarczo-politycznych, które miały się złożyć na „pracę ducha polskiego”<sup>37</sup>, umożliwiającą odzyskanie niepodległości i organizację nowego państwa.

---

<sup>35</sup> A. Witkowska, *op. cit.*, s. 187.

<sup>36</sup> Zob. *ibidem*, s. 194.

<sup>37</sup> S. Żeromski, «*Nulla i jego towarzysze*» K. Firlej-Bieleńskiej, w: *idem, Elegie i inne pisma literackie i społeczne*, przygotował do druku W. Borowy, Warszawa – Kraków 1928, s. 314 (pisane w 1925 r.).



**Bibliografia:**

- Czernik Stanisław: *Poezja chłopów polskich. Pieśń ludowa w okresie pańszczyźnianym*. Warszawa 1951.
- Dołęga Chodakowski Zorian: *Śpiewy sławiańskie pod strzechą wiejską zebrane*. Gdańsk 2000.
- Hutnikiewicz Artur: *Wstęp*, w: Stefan Żeromski, *Wybór opowiadań*, oprac. Artur Hutnikiewicz, wyd. drugie zmienione. Wrocław 2003.
- Hutnikiewicz Artur: *Żeromski*. Warszawa 2000.
- Lisowski Zbigniew : *Arcydzieła nowelistyczne Stefana Żeromskiego. Studium analityczno-interpretacyjne*. Siedlce 1991.
- Markiewicz Henryk: *Rok 1863 w twórczości Żeromskiego*, w: *idem, Prus i Żeromski. Rozprawy i szkice literackie*, wyd. drugie poprawione i rozszerzone. Warszawa 1964.
- Piłsudski Józef: *Rok 1863*, w: *idem, Pisma zbiorowe*. T VI. Warszawa 1937.
- Wielopolska Maria-Jehanne: *Kryjaki*. Warszawa 1962.
- Witkowska Alina: *Wielkie stulecie Polaków*. Warszawa 1987.
- Żeromski Stefan: *Sen o szpadzie*. Kraków 1915.
- Żeromski Stefan: *Uroda życia*, oprac. Kazimiera Zapalowa. Warszawa 1993.
- Stefan Żeromski: *Wybór opowiadań*, oprac. Artur Hutnikiewicz, wyd. drugie zmienione. Wrocław 2003.